

K. 1521

POGROM TATARSKI.

álbo

Relátia krotka zvyčieństwánád
Tátarámi.

Przez *Wielmożnego Iego M. Páná,*

P. HETMANA
Polnego Koronnego.

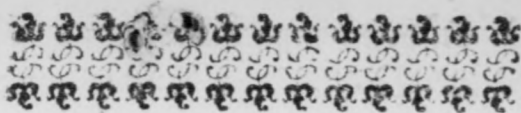
Dnia 20. Miesiaca Czerwca / w Roku 1 6 2 4.
miedzy Háliczem á Bólsowcem otrzymána.

Zdowoleniem Stárszych.

W WARSZAWIE,

W Drukárni Jana Kossowskiego R. J. M. Typographá /
Roku panstwego / 1 6 2 4.

70



POGROM TATARSKI



Ziawszy wiadomość od śpiegow
swoich J. M. Pan Hetman w Nie-
dziele Świąteczna / iż się Tataro-
wie z Budziaku ruszyli / y na Or-
hion przez Ziemię Wołoską do
Państw Rzeczyposp. obroćili / rozesłał zarazem
Uniwersały po wszystkich Grodach Podolskich /
Ruśkich / Belskich / aż do Bieczy y Przemyśla / o-
strzegając o niebezpieczeństwie. Posłał do prze-
dniejszych Ich Mościów Panów Obywatelów
Wkrainnych y Podolskich / prosić / aby z
powinney ku Ojczyźnie miłości / w takowey gwał-
towney potrzebie do Woyska Jego K. M. przyby-
wali. Rozesłał do Kot Uniwersały / rozkazuiać /
aby bez wielkich ciężarów / osobliwie Usarze bez ko-
piy / we zbrojach z muszkietami tylko iako naypre-
dzey ku Kamiennu na Tatarzyścach J. M. prze-
mowali. A sam Jego M. z Chorągwia swoia U-
sarsta / z piechota własna / y z innymi ludźmi swy-
mi we wtorek wyszedł z Baru do Wonnikowicz / na

zaintęz do Zienkowa vmyśleł wstąpić / zapraszając J. M. Pána Chorazego Koronnego / który ofiarował się ochotnie do Compániey.

We Czwartek stanał ráno ná Tátárzyščách / y táim ściagnienia Woyská vmyślił był czekać / dla niedostátku iednáť paše / y innych mieyscá incommoditates, pomknął się mile z támtad w Piątek ná Gorczyczány / y w mieyscu sposobnym wšytkie requisita do Obozu máiacym / stanał. Táim przyšla wiadomośc / iż się Tátárowie w Wołoskiej Ziemi nád Orhiowem zátzymáli / odmiana Chaná potrwozemi. Doszło się iednáť potym tego / że ich nie to zátzymáło / ále ná Krymskie Woyská / które do nich przybywały oczekiwáli / wiec fortelu záżyć chcieli / áby rušeniem swoim kráie náše potrwozymšy / zá vprzykrzeniem trwog ná vbespieczone ludzie tráfić mogli. Nie vpušczał nic J. M. Pan Hetman z zwykšey swoiey w dostawániu wiadomości / y w ostrzegániu ludzi czułości / y gdy die 5. lunij przybieżano dostawšy w Woysku Tátárškim kilkunástu Báchmátow / dáiac znáć / iż inž Tátárowie pod Stepanowcámi / kiedyby w prost / to tylko w dziešiaci mil od nas nocnia / wšok o dwu koniu ná wšytkie strony / á nayıpierwey po Podolu / Połuciu /

ciu/ nie tylko po Grodách ale y po Miastách/ Miastecz-
kach / y Zamkach / potym aż do Jarosława /
Przemysła / Rzeszowa / Bieczá / y innych podob-
nych miejsc / rozestla Uniwersaly napominając / a-
by wiedząc o tak bliskim nieprzyjacieli / żaden już
doma nie siedział / do obrony / y gdzie kto może co
przedzey wychodząc / a niespodziewając się inşey za-
dney przestrogi.

Spodziewał się J. M. Pan Hetman / że nie-
przyjacieli wedle zwyczaju / miał być na Woysko w-
derzyć / y na Podole wpasć / ale on nie tak sławy /
iako zdobyć chciwy / prosto ku Połuciu wderzył /
myziny zawsze wiedzieli o iego noclegách / bo Pan
Odrzywolski posłany był pod Woysko we dwu set
koni / y o wszystkim zawsze dawał znać statecznie.

Chciał go zarazem J. M. Pan Hetman prze-
chodzić z pułtora tysięcy ludzi / iednak porywać się
na potężne świeże Woyska Pogąńskie / nie było
consultum. Rządzili wszyscy szupienia woyska Jego
K. M. oczekiwając / którego skoro się coś nad dwa
tysiącą skupieło / poszedł zaraz z pod Gorzyczan /
przechodząc wprost nieprzyjaciela / y przez Dunaj-
grad / na Poczapincze / Biela / Czarnokonce / mi-
mo Czartkow / Buczac / Własławów / mimo Pod-
hayce nad Sumłany piątym Obozem stanął.
Wśes

Wszędzie przybywało woysk piemieżnego / y ochotników.

Tam przyšla wiadomość / iż Poganiństwo pod Borsowcem / Burszynem / y Szarnkami / Lipy / gliowate Rzeki y Nistr pod Martynowem w niedziele / to jest / 9. Iunij przeszedł / mimo Stryki ku Przemyślu poszło. Chciał Jego M. Pan Hetman w kopyto za nimi następować / y pod czas rospuszczenia zagonow Kosz znosić / a za tym y zagony przychodzące gromić / dla małości iednak woyska naszego / musiał na Supplementa czekać.

Straciwszy iednak o nich nadzieie / przyšlo już daley niepostepować / ale na zwracającego pilnować nieprzyiaciela / y pomknęliśmy sie nad Szwistelniki / gdzieśmy sie zatrzymali przez trzy dni / aż dał znać Pan Odrzywolski / że już nieprzyiaciel zwraca sie tymże ktorym był przyszedł śląciem. Nieczekając nikogo / poszedł J. M. Pan Herman w oczy nieprzyiacielowi / y na przeprawie nad Nistrem pod Martynowem dwie mili wyżej Haliczą stanął wmyślnie ściśnionym Taborem / wozy wszystkie ciężkie pososne / poczworne do Zamkow pridię po odsyłać roztazawszy. Przyszedł nazajutrz / to jest we szrode po południu nieprzyiaciel / stanął Koszem za Nistrem / za gorami od nas dwie mili / a kłkaset

set dla hárcau nádesłal nád wieczorem Tátárow /
ktorzy widzac Taboreczek mály / rozumieli ze nas
tylko kílka set / y leńce nas wazac / ná nášego przy
zasadzkách ná támtęj stronie Hárcewniká nie náś
cieráiac / wstapil.

Woláli ná nas Tátárowie przez Níestr / nácieś
byćie sie intro nácieśbyćie: biorac y z tych słow dobre
omen J. M. Pan Hetman / á obawiaiac sie áby
nas Hárceu nieprzyiaciel nie zabáwial / plen poza
gorámi wwodzac záżył tákiego stratagemma. Zmyś
slil wstapienie wieczorem ogníow przygásiwşy /
poşedł ná cáła noc / y ná rozśwíćie stánal ná şero
kim Popławnickiem polu / miedzy Hálícem á Bol
şowcem / uczynil to naywiecey dla tego / áby w şe
rokie pole miedzy Níestr á trzy Lipy / gliowáte rzeki
glebokie nieprzyiaciela wywabiwşy miał plác do
czynienia / y sposobność do odgromienia plonu.
Wiec y ná to przygodne było wstapienie : kies
dyby nas nieprzyiaciel pominać chciał / śnádniebyś
şmy go ná wşytkich przepráwach przeymowác by
li mogli : bo Popławnicki dwie mili nízey Mártyno
wá nád Níestrem / á w mili tylko od Bednarow
skiego lássu ktoredy Tátárowie wychodzili / od Bur
styná y od Sarnków teź w mili / gdzie naysposo
bieysze śláki y przepráwy Pogánskie / w tákym mieys
cu

scu stánelismy / że nam sie nieprzyjaciel niemogl wy-
sliznac żadna miara / ktoredykolwiek powróciłby
był.

Władety Kántymir Báśá / bázro sie frásował
że nas vpuścił / włázuiac swoim máłosć woystá ná-
šego / ktora miárkował z waskiego mieysca Tabo-
ru. Poszedł ku nam predko / y widzac kílkanásce
kolas namyslnie ná drodze z beczkami / z smátami
porzuczonych / vtwierdzony w opiniey o boiázni
nášey / że wšytkiem Kommunnikiem ktorego było
pod pietnásce tysiecy / zápalczywie przypadł zgo-
dzine ná dzień / ledwiesmy byli stáneli porzadnie.
Miásto przespánia y odpoczynku / wysypáło sie o-
chotnie z Tabołu woysto / ktore J. M. Pán Het-
man predko všytkowawšy / gdy nieprzyjaciel ná
práwe skrzydło nátarł / rostkazál stoczyć pułkowi
J. M. Pána Stánisláwa Porockiego Podkomorze-
go Podolskiego. Naprzod odkryłá sie Choragiew
J. M. Pána Láhodowskiego / ktora dobrze przy-
wiodšy Porucznik Pan Grusiecki zginál / tárnže
Chorazy Pána Alexándra Mikulinskiego zábit / zá-
pošíłkiem inšych Choragwi wšpárty nieprzyjaciel /
z pułgodziny hárcami odpoczywáiac / ku szrodko-
wi woystá vderzył / ále znouu dobry wštret od-
niósł / y hárcami nas zábawiał / ná ktorych Pána
Szy

Szymoná Kopycińskiego postrzelono / tym cza-
sem woysko porządnie vżytkowane / z Taborem
za postoczeniem pułków / tych powoli w śerokie
pole następuiac / mile od miejsca pierwszego starcia
všlo : a J. M. Pan Hetman zwiódł hárzowników /
y trzymał woysko w łupie.

Nástąpił Báša wšytka potega / resolućie tráf-
ił ná Jch M. P P. Sieniawskich / y ná Jch M.
Trembowelskiego y Skálstiego Stárostaw / me-
żnie ci stáneli / z bołu zaś J. M. Pan Konicpolski
Woiewodzie Sierádzki / Pan Boguś / y Pan O-
drzywolski / x ziawšy nieprzyiaciela śablami / bo-
dla wważnych przyczyn / z ordynácyey y nápomis-
nánia J. M. Pána Hetmána / pro vltima siti strzel-
be chorwali / znácznie sie z nim zmiešawšy / xquo
Marte pod sroga kúrżawę wielka godzinę śablami
czynili. Pošítki inše następowały / a osobliwie J.
M. Pan Hálicki z pułkiem swoim / interim J. M.
Pan Hetman opasał Taborem woysko / rogi Ta-
borowe z czołem woyská z nieprzyiacielem zmiešá-
nego zrownawšy z obudwu stron działá / śmigo-
wnice niemáłe drogi w Pogánstwie czyniły. Do-
pieroś nieprzyaciél od pomienionych ludzi y z Ar-
maty potężnie zráżony tył podał / nášy też do sprá-
wy przyšli.

Postrzegšy J. M. Pan Hetman iż Pogánin

B

hár-

harcami nas tylko zabawić chciał / á widząc przez
prawe niedaleko / ku ktorey zmierzał Kántymir /
gdzie mógł być iákoś był snadnie gromiony / zá-
miechawszy fortelu swego Taborowego / roztazał
odważnie skoczył J. M. Pánu Janowi Goslicie-
mu Straznikowi Koronnemu / J. M. Pánu Ste-
phánowi Chmieleckiemu / Pánu Jachymowi Las-
ckiemu / Pánu Bálcerowi Meczynskiemu / kazał
wszy drugim strzydlem zarazem nastąpić J. M.
Pánu Woiewodzie Sierádzkiemu Brátu swo-
mu / Pánu Lábeckiemu / Pánu Lipnickiemu / Pá-
nu Janowi Odrzywolskiemu / á w posílku J. M.
Pána Stárosty Skálskiego / ludzie J. M. Pána
Podczásnego Koronnego / Pána Jana Bogusá / y
Pána Pawła Czárneckiego / inśe posílki im z wo-
jská obmyśláiac. Potężnie te Chorągwie nátárszy
ná Kántymirá / y wielka Podolska mile pędzwszy
wpárli w Nieszt z wysokich brzegów.

Tám nász strzelba / z rusznic z luków / iáko kácz-
li po wodzie pływáiac / Pogánstwo strzeláli / á
drudzy z kónmi toneli / ták że wiele Báchmátów /
wiele Pogánstwa potepionego pływáło po Nie-
strze / á drudzy od skap przywáleni ná dnie w Nie-
strze zostáli / ze tylko kóspaczki / y inśe rzeczy po wo-
dzie pływáły : postrzelono w wodzie Kántymirá y
konia pod nim zabito : tárnje y Pána Samuela
Strzy

Strzyżowskięgo / škodliwie postrzelono : nie obe-
rzało sie Pogánstwo / áz w pułmili zá Níestrem
bliško swęgo Kóśa.

Nášy w spráwie ná wšytkie strony / czołem
támże zá Níestrem w pułmili stánawšy / strzelba
zrazáiac nieprzyiáciela pošikow czekáli. J. M.
Pan Hetman teź nie czekáiac Taboru áni Armaty /
konnemu woysku predko nástepowác kazał / pušcił
wšy w przod J. M. Pána Chmieleckiego z kílka
Choragwi / do ktorego sie J. M. Pan Tyškiewicz
z ochoty swęy przyłaczył / ná hárcách meźnie przed
tym przez wšytek čás stawáiac. Sam teź spiešno
záraz Níestre przešedšy z woyskiem nástepował.
Gonili nášy wytchnienia im nie dáiac / dáley niź
dwie godziny w ciemna noc / przez Czerw y Lukiew
byskre kámienniste rzeki z gor Węgierskich płynące /
w ktorych ták wielka iáko y w Níestrze / była ná ten
čas wodá / przez wysokie gory / glebokie iary /
przykre wertęby / lássy gestę Bednarowskie.

Od południá / milá od Níestru poczał sie Kóś /
niezliczona rzecz ludzi oboiey plci / bydła / koni / stá-
dá owiec / ktore ná gošdodárstwo pedzili : pełno
było po polách dzieci / niewinniátek y niemowiatęk
odbiežánych / ktore tylko z płáczem krzyczály. Zá-
częły sie więźniow nášych Sláhcianęk y pánienek
Sláheckich processye / y tłumy bázro gestę roźney

Conditiey y wieku ludzi / około Krosna / Przemysła pobranych / przez trzy mile continuè z płaczem idących.

Wielki tam żal był z poćiecha zmieszany / gdy ci ludzie znówu na świat porodzieli / z prostoty swojej krzyżem przed nami padając / różne błogosławieństwa dawali / z sprzętami zaś domowymi nie tylko ludzi ubogich / ale Słacheckimi / a nawet apłaratami Kościelnymi / cokolwiek ieno na koniu za nieść mógł nieprzyjaciół / wślany był wszytek śląg. A plon wszytek / a osobliwie ludzi ubogich oboiey płci / ktorych niezliczona rzecz na wieczna niewola prowadzona była / temu Poganiinowi iako okrutnemu Lwowi z paśczecki wydarła / do wolności pierwszej jest przywrocona / tak że ledwie kto w nich w niewoli został / oprócz tych / ktorych oni wciekając ścinali y psowali / ktorych iednak kilku set więcej nie nalezło się na tych ślągach / bydlą też y stadą wszytkie y inne dobytki / ba y wszytką praedą , zgarnęła prawie temu nieprzyjacielowi wydarła została / ktorey Poganiin sprośnie wciekając odbieżał.

Dopieroż gdy na zaśieczy (bo przed kilku dni roztazał był J. M. Pan Hetman lasy zaśieczy) Tatarowie trąfili / za nastapieniem y okrzykiem naszym / bo tam ciąśnie ścieżki / inż y swoje rzeczy kazy / oponcze miotali / kolbaki z pod siebie wyrzuca

cáli / y w rozsypkę poszli / niektorzy po leśsiech pie-
chota ktorych chłopi bili. Tak wciekali sromotnie /
ze w piątek równo zedniem ośm mil za trzy godzin
ny pod Choćimierzem padł ostatek tego Pogani-
stwa. Kántymir sam trzykroć postrzelony / á raz
w łeb / do tego przysło ze we dwudziestu koni ście-
żka iedna ciásna vchodzil osobnie. Twierdza ze
Kulim Beia zabito / bo ná ostatku odbieżeli ciásá ie-
go przy zaśieczy ktore w kilimách vnosili z potrze-
by. Kazano było łeb temu trupowi vciác dla po-
znania / ále chłopiec J. M. Pána Woiewodzicá
Bracławskiego porzucił go gdzieś w nocy w bło-
to / ktoś pewnie znaczny / iezeli nie sam Kulim Bey.
Przydało sie y to singulare w tym wciekaniu / ze ich
filka do Jezupolá miásto lássa ná przedmieście w
pádło / á osobliwie ieden w Ornat czerwony Atlas-
sowy vbrány / Kielichow y srebrá Kościelnego má-
iac niemáło / przy sobie.

Kiedy inż konie woyská nászego przez 26 godzin
nie tylko bez pokármu / ále y bez namnieyszego od-
poczynku strudzone / dluzey sluzyc niechciały / y noc
bárzo ciemna nastapila / wpátrzywszy w leśsie o-
stroweczek ieden ná strzelenie łuku seroki J. M.
Pan Hetman / z Jch M. PP. Sieniawskimi / z J.
M. Pánem Stárosta Trembowelskim / z J. M.
Pánem Zborowskim / y z inna Kompánia dwie go-
dzinie

dzinie w noc / á ieſzcze cały dzień nic nie iedzac ani
piiac : z koni z ſiadſzy troche ſie poſiliwſzy / quieti
dederunt godzinę albo dwie / y przedko potym zorze
obaczywſzy / poiácháli z tam tych láſſow do Hali
czá / y tam powinne w Koſciele Fránciſkanow
Pánu Bogu oddawſzy dzieki : wypráwił J. M.
Pan Hetman kilkádzieſiat wozow / dla pozbiera
nia dzieci máłych / ktorych niezliczona rzecz bylá ná
mieyſcu pogromu / wzdruſ ná cále trzy mile / wy
práwił y dla pochowánia chłopow od Tatar po
ſcináných.

Woyská K. J. M. nie było / ieno coſ nád pięć
tyſiecy / y to niektorzy inermes , á Pogánſtwá iá
ko ſie iezyki zgadzáli / było ſeſędzieſiat tyſiecy.
Doſtano było przednich y niemáły liczby Wie
źniow / iákoż ieſt tego po doſtátku miedzy Rycer
ſtwem chwálá Bogu / ále kilku iezykow doſtawſzy /
zákazal J. M. Pan Hetman żywcem wodzić / izby
ſie woysko więźniámi niezábáwiáło / ále ſpieſno zá
nieprzyiácielem náſtepowáło. Znákow Orak Mur
zy / y Kulim Beia w bitwie tákze trzeciey choragie
wki Kitaykoweý doſtano / á we wſytkim Ko
munnym woysku tylko cztery znáki były / wſytkich
doſtano / tylko z Choragwia Ceſárzá Tureckiego
ymkneli.

To teſz rzecz notowánia bylá godna / jeſmy
przed

przed tym zwycięstwem dobre mieli pręslagia : ośo-
bliwie gdy idąc do nas to Pogaństwo / zapalili o-
koło Młartynową kłkánasćie chátup / wiele ludzi
zacnych / wiary godnych / miedzy ktorými niektóry
rzy rozney Religiey przyrzekając dobrowolnie wy-
znawáia / iż właśnie w puł bitwy z onych płomie-
ni y dymow / ná powietrzu w tyle Pogaństwa /
wielki Krzyż był vformowany / y ku temu Krzyżo-
wi przebiáło się wprost meżnie woysko J. K. M.
á skoro był widziány ten Krzyż / tedy iuż nie tylko
nie nácierał wiecey / ále áni odwrotu przez sześć mil
nieczynił nieprzyiaciel. Wiec y to wważać potrze-
ba / że w dzień S. Antoniego z Padwi / Smoleńsk
był rekuperowany / á w octawie tegoż Swiętá / to
jest / 20. Iunij pręsentis to Zwycięstwu o nád nieprzy-
iacielem jest otrzymáne. Z tych dwoch consideráciy
iáwnie każdy widzieć moze / że zá szczęściem y pobo-
żnością J. K. M. z miłosierdzia swego Pan Bog /
ktoremu niech będzie wieczna chwałá / raczył poblo-
gosłáwić Narodowi nášemu nád tym nie-
przyiacielem.

